Rok 1874. Kraków piątek 10 lipca. Nr. 154.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 cent., z przesyłką 8 cent.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	15 złr.	—	4 złr.	—	1.50 złr.
W Austrji z przes. pocztową......	19 „	—	5 „	—	1.80 „
W Niemczech, W Włoszech, W Szwajcarji, W Rumunji i W Serbji	24 „	—	6 „	—	2.20 „
W Belgji	28 „	—	7 „	—	2.50 „
W Turcji	32 „	—	8 „	—	3.— „
We Francji	40 „	—	10 „	—	3.50 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione ajencje.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Rogacka l. 256.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „

Ogłoszenia przyjmuje administracja.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia A. Dygasińskiego i Spółki. — Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — W Berlinie, Monachjum, Zurychu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Haassenstein & Vogler.

☛ Z dniem 8. lipca redakcya, administracya i ekspedycya dziennika „Kraj“ przeniesioną została z ulicy Mikołajskiéj N. 435 do domu przy ulicy Rogackiéj N. 256 naprzeciw nowo-budowanych domów banku parcelacyjnego.

Kraków 9 lipca.

Już niezadługo, bo 27go b. m. ma się zebrać w Bruxelli kongres, w celu ułożenia między-narodowéj konwencyi, dotyczącéj praw wojennych i zachowania się względem siebie stron wojujących.

Kongres ten został powołany przez ministra-kanclerza Rossyi, księcia Gorczakowa, który zarazem wygotował już program kwestyi do dyskutowania, a raczéj gotowy nawet projekt do przyjęcia przez członków kongresu.

Projekt ten obejmuje cztery działy: o wzajemnych prawach stron wojujących; o prawach stron wojujących względem osób prywatnych; o regulowaniu stosunków między stronami wojującemi, nakoniec, o prawach odwetu.

Obojętność dworów europejskich, z jaką te, początkowo, tak zaproszenie do wysłania swych reprezentantów, jakotéż i ów projekt księcia Gorczakowa przyjęły, osłabła późniéj wprawdzie, ale jeszcze nic nierokuje aby kongres, jak to sobie mógł życzyć jego promotor, zebrał się w komplecie. Jeśli bowiem przybędą reprezentanci państw większych ale interessowanych w téj sprawie, i — co już rzeczą małoważną, — reprezentanci państewek które nie spodziewają się nigdy mieć wojny u siebie, to natomiast jest bardzo wątpliwém czy Prussy np. będą w Bruxelli reprezentowane: przynajmniéj tak wolno jest myśleć, biorąc na uwagę ton dzienników berlińskich, mianowicie *Nordd. Allg. Ztg,* z jakim ona przyjęła była zaraz z początku propozycye Gorczakowa. Bądź co bądź przyjście do skutku owego kongresu dziś już niewątpliwe, a tylko liczba reprezentantów jacy się tam zjawią.

Jaki być może ewentualnie rezultat takiego kongresu? Oto kwestya którą sobie niejedni zadają. Co do nas. to przypuszczamy że będzie tam mnóstwo technicznych i pompatycznych naprzemian dyskussyi, ale gdy wojna wypadnie, to wszystkie sceny jakie jéj obecnie towarzyszyć zwykły, na nowo się okażą. Już dzisiaj berlińskie dzienniki drwią sobie z propozycyi Gorczakowa, a *Nordd. Allg. Ztg,* organ Bismarka, dowodzi wyraźnie, że żaden taki kongres niema prawa stawać jako sędzia w sprawach wojennych. Twierdzenie takie wydaje nam się fałszywe i powiedzielibyśmy raczéj: żadne postanowienia, a więc *eo ipso* i owe ewentualne postanowienia kongresu niemogą mieć wagi jeśli niemają sankcyi, to jest wyznaczenia kary za ich przekroczenie, a następnie, jeśli niema władzy wykonawczéj któraby w danym razie tę karę była w możności wymierzyć. Otoż ani takiéj sankcyi, ani takiéj władzy na teraz niebędzie. Zkądinąd wiadomo, że już dzisiaj, pod tym względem, istnieje może aż zanadto owych, że się tak wyrazim, galanteryi między-narodowych, a jak je stosować zwykli w danych razach np. kozacy rossyjscy, to przecież nikomu nietajno. Gdy więc książe Gorczaków chce w tym razie pójść jeszcze znacznie daléj, to czyż wolno przypuszczać, że takie żądania mają za sobą praktyczność. A w końcu, czyż reprezentantowi państwa, które jest ojczyzną tylu już Nowosilcowów, Semeków, lub Murawiewów, wypada na seryo i dziś jeszcze stawiać zagranicą Rossyę za tak wielką humanistkę?

Korespondencye „Kraju“.

Z Kołomyjskiego 6 lipca.

Mimo zimna do początku czerwca i częstych ciągle przepadających deszczów, są tu widoki na piękne, obfite żniwo tak ozime jak i jarzynne. Powiat Kołomyjski, kraj znany dawniéj pod nazwą Pokucia, należy do najpiękniejszych i najobfitszych dzielnic naszego kraju. Wiele grodów, miast i miasteczek nie odniosły się jeszcze do dobrobytu jakim od znaczały się dawniéj. Handlowe miasto Kuty, znaczne miasto Kołomyja, miasteczko Kazanów, dziś ubogie; Kuty nad Czeremoszem sławne z bogactwa i handlu, jakotéż i Kołomyja, były stolicami pracowitych, zacnych i dzielnych Ormianów.

Ormianie za Kazimierza Jagiellończyka do Polski przybyli, wyparci z ojczyzny swéj po nieszczęśliwéj wojnie z Persami, przybyli zbrojno tłumnie i z bogactwami wielkiemi; osiedli najwpierw w Jazłowcu, gdzie na znaczniejszych domach do dziś dnia napisy na kamienicach po ormiańsku istnieją; w Haliczu, w Kamieńcu Podolskim, w Stanisławowie następnie. Porzuciwszy rzemiosło wojenne, w którém odznaczali się zwłaszcza za czasów Zygmunta Augusta, gdzie pułki ormiańskie własnym kosztem przeciw Moskwie utrzymywali, rozpostarli się na Pokuciu i wysoko w Polsce podnieśli handel.*)

Kazimierz Jagiellończyk jak i Zygmunt August nadali indygenat i szlachectwo wszystkim Ormianom, Zygmunt August nazywał ich swymi najmilszymi synami. Ormianie odwdzięczając się za gościnne przyjęcie, prócz podatku płaconego hojnie i dobrowolnie z krwi, sami opodatkowali się znaczną jak naonczas summą na rzecz skarbu polskiego, i ten podatek regularnie zawsze spłacali. W wojsku i w dygnitarstwie wysokie nieraz zajmowali stanowiska, że tylko wspomnę Amirowicza, który był posłem rzeczypospolitéj polskiej do szacha perskiego za Zygmunta Augusta.

Ze szkodą dla historyi i dla siebie samych, lecz tém bardziéj uwydatniając przywiązanie dla nowo obranéj ojczyzny swojéj, dla Polski Ormianie, zarzucili swoje rodowody, poprzyjmowali krajowe nazwiska od siół, dóbr, od imion ojców swoich; i gdy lat temu kilkadziesiąt za czasów Metternichowskich, usłużne złe duchy dla osłabienia polskości w zaborze austryackim chcieli stworzyć kwestyę ormiańską, jak utworzyli na własną Austryi szkodę kwestyę rusińską nie narodową lecz karykaturalną; zacny ówczesny arcybiskup ormiański Stefanowicz, z godnością i słuszném oburzeniem odepchał niecny projekt w swojém i swoich współwierców imieniu jako wierny syn Polski.

Dziś w powiecie kołomyjskim i stanisławowskim i na Bukowinie najliczniéj zamieszkują rządni, ludzcy i poczciwi nasi współziomkowie ormiańskiego wyznania i lepiéj umieją bronić majątków swoich naprzeciw żydom i Niemcom aniżeli chełpiący się z czystopolskiego pochodzenia obywatele.

W powiecie kołomyjskim lud po wsiach przeważnie z Rusinów się składa, po miastach żydów mrowisko, a nawet i liczne kolonje po wsiach mają. Polaków ormiańskiego wyznania więcéj od Polaków wyznania rzymsko-katolickiego tak po miastach jakotéż i na dziedzicznych majątkach wiejskich. Zarząd powiatu w godnem ręku starosty Kuczkowskiego i sekretarza starostwa hr. Rusockiego. Posłem do rady państwa p. Agopsowicz; prezesem rady p. Jasiński. W radzie pow. p. Wieselberg od dawna przeważne ma znaczenie. P. Wieselbergowi zawdzięcza Galicya, że wybrano Höniggsmana na posła do Wiednia z kołomyjskiego. Był to owoc chwilowego rozdrażnienia istniejącego pomiędzy p. Wieselbergiem a radą powiatową, która wraz z krajem tym sposobem poznała, kto panem w kraju! Po czynie dokonanym pozostał p. Wieselberg w zgodzie z radą powiatową, któréj jest członkiem. Obywatele kołomyjscy baczną zwracają uwagę na sprawy tyczące się ich powiatu i ich gospodarstwa.

Wzorowe i piękne gospodarstwo bar. Jakóba Romaszkana w Horodence, znane i w dalekich stronach z pięknego chowu bydła i wybornego zboża, które produkuje, koncentruje przez własne i słusznie mu się należące znaczenie, to znów w skutek zjazdów peryodycznie odbywających się w Horodence członków towarzystwa rolniczego obwodu horodeńsko-kołomyjskiego, rozwój postępu rolniczego. — Korszów Majdan, Słobódka, Kamionka, przedstawia w obszarze 30,000 morgów lasów pięknych liściastych i iglastych, centrum handlu drzewnego naszego powiatu. Liczne gorzelnie dostarczają tysiące wołów Wiedniowi. Niewyzyskiwane dotąd są pokłady węgla ziemnego opodal miasta Kołomyi, jak i obfite źródła nafty koło Jabłonowa i Kosmarza; bogactwo wielkie solne, jakie powiat posiada w Kosowie, w Delatynie, w Peczyniżynie i w wielu innych miejscach, są dotąd niestety monopolem wyniszczającym pod względem rolniczym, sanitarnym i finansowym tak kraj cały jak i powiat nasz. Z gór spływający Prut, przepływa tuż pod miastem Kołomyją i donosi drzewo ku Czerniowcom i Dunajowi z tych okolic, jakotéż i z nad brzegów Czeremosza, który doń wpada pod Śniatynem.

Chów ni rogacizny w lasach dębowych w powiecie znaczny, bydło piękne; co do koni, jest tylko stadnina w Horodence prowadzona z należytym porządkiem, godna wspomnienia.

Młynów parowych jest w powiecie kilka, w saméj Kołomyi, w Horodence i w Korszowie, który to młyn ostatni po spaleniu na nowo teraz zrestaurowanym zostaje; młynów wodnych na Prucie znaczna liczba.

W Kołomyi jest fabryka narzędzi rolniczych Biskupskiego, walcząca jak każde słabemi siłami podjęte przedsiębiorstwo z rozlicznemi trudnościami, zwłaszcza, że i ta fabryka pogorzała nie będąc zabezpieczoną, i na nowo się wznosi. Ostatniemi czasy p. Biskupski wynalazł, jak powiada, rodzaj powietrznego motora, podobnego do wiatraka, który to motor powietrzną turbiną nazywa; wielkich korzyści ze swego wynalazku spodziewa się. Szczęść mu Boże!

Handel pieniądzmi, również i płodami rolniczemi, jakoto zbożem, bydłem, mąką, drzewem i wyrobami z drzewa w ręku ciemnych, fanatycznych, nieprzyjaznych nam żydów. Lud bywa coraz więcéj przez nich wywłaszczanym ze swéj roli.

Rosnące ztąd niebezpieczeństwo budzi w gorliwszych obywatelach poczucie zachowawcze, i dlatego w Korszowie, w Horodence, w Kołomyi radzą nad założeniem domów handlowych obywatelskich. *(C. d. n.)*

*) Z upadkiem handlu ormiańskiego dopiero, wy wyniszczające nasze społeczeństwo żydowstwo rozpleniło się i zagarnęło w nieudolne i chciwe swoje ręce przemysł i handel kraju.

Gimnazya i szkoły realne.

Życie narodowe z różnych arteryi zasilane bywa, a jedną z tych arteryj niezaprzeczenie jest szkoła. Tu formują się nowe siły, mające w imię postępu odrodzić bieżący ustrój społeczny; od szkoły bowiem oczekujemy dobrze wychowanéj generacyi, którąby poprawiła błędy nasze.

Co do wychowania przyszłego człowieka-obywatela sprzeczne panują zdania. Zakres pedagogiki należy do tych niw, gdzie przesąd ma jeszcze obszerne pole do płatania figlów, jakkolwiek bolesnych rodzajowi ludzkiemu. Że tak jest, widzimy z ostatnich rezultatów: dzisiejsze społeczeństwo jest źle wychowane, brak patryotyzmu, coraz rzadsze cnoty rodzinne, indyferentyzm dla wszystkiego, co niegdyś było przyczyną wielkiéj dziejowéj działalności narodu. Ludziom o skażonych obyczajach nie godzi się poprawiać ani instytucyj politycznych, ani prawodawstwa; doświadczenie bowiem naucza, iż poprawki tego rodzaju sprowadzają zgubne następstwa. Cóż zatém począć? Oto przedewszystkiem poprawić samych siebie, odrodzić rodzinę; a to nie może nastąpić ani przez poprawę kodeksu, ani przez emancypacyę kobiety, ani przez inną jakąbądź socyalną reformę. Ocalenie rodziny nie spoczywa ani w przeszłości, ani w teraźniejszości; wychowanie jest rdzenną reformą, przez którą warunkuje się przyszłość nasza. Róbmy tak, aby pokolenia następne były lepszemi od nas; zajmijmy się wychowaniem. Tutaj toczy się zacięta walka. Wzrastające potrzeby człowieka nawołują go coraz dooośniéj do skrzętnéj staranności o siebie; to téż hasłem w wychowaniu stał się wyraz **praktyczność, utylitaryzm, kierunek realny.** Ale stare zarobki ludzkości nie tak łatwo od lada wiatru przewrócone być mogą. Przeciw prądowi nowemu staje do walki porządnie zorganizowany system dawniejszy. Nauki klasyczne, które dotąd wyłącznie prawie dzierżyły berło panowania w szkole, nie mogą być tak bezwarunkowo rugowane. Mamy pod ręką rozbiór dzieła p. Henri Baudrillart p. t. „*La famille et l'education en France dans leurs rapports avec l'état de la société*“ To dzieło jest istną księgą pokoju i zgody; po przeczytaniu nie obudzi ono nikogo, a rozbudzi wiele myśli. P. Baudrillart w dzisiejszém ścieraniu się dwóch wspomnianych prądów, z których każdy pretenduje o wychowywanie człowieka, widzi trudność, ale trudność dającą się rozwiązać; pochodzi ona ze złego postawienia kwestyi. Miasto bowiem stawiać programy nauczania, należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, **kto ma być nauczany.** Czy mianowicie tych samych przedmiotów należy nauczać przyszłych prawników, nauczycieli, lekarzy, jak i ludzi, mających się trudnić handlem lub przemysłem. Cała klasa średnia przecież zmuszona jest przejść przez szkołę, aby coprędzéj zająć miejsce za kantorem lub w warsztacie. Ze szkoły, jako przygotowanie do takiego życia, wynosi się powierzchowną naukę, która już nigdy potém skompletowaną nie zostanie.

Masa ludzi rzuconą zostaje w świat, o którym nie nauczono jéj niczego lub prawie niczego, ma ona niepewne jakieś pojęcia o stosunkach, posiada rozbudzone ale niezadowolnione popędy naukowe, ideje niedokładne, które przez ścieranie się z życiem rzeczywistém, snadnie częstokroć przeradzają się w ideje fałszywe. Dlatego to zapewne jakieś nieokreślone ambicye, wspomnienia przyćmione, pomieszane nadzieje powstrzymują tylu młodych ludzi od spełnienia zacnego i korzystnego dla nich samych, a użytecznego dla kraju roli skromnéj a jednak ważnéj w społeczeństwie. Czy z powodu tego niebezpieczeństwa znieść lub zniszczyć nauki klasyczne? Zmienić licea i gimnazya na szkoły, gdzieby nauczano tylko nauk przyrodniczych i matematyki? Byłoby to poświęcić geniusz literacki i artystyczny narodu na rzecz materyalnych jego potrzeb, podobnie jak nieraz poświęcano interesa materyalne dla interesów nauki i sztuki. Jedna i druga przesada jest równie szkodliwą.

Podzielając zupełnie przekonania głośnego ekonomisty, co nie pierwszy a zapewne i nie ostatni szuka związku pomiędzy ekonomią polityczną a moralnością obok pytania, *kto ma być w szkole nauczany?* stawiamy jeszcze inne: *Co jest zadaniem szkoły?*

Praktyka szkolna codziennie dostarcza przykładów, że nie każde dziecię każdego przedmiotu z jednakową łatwością nauczyć [illegible] się; uczniowie łatwo pojmujący ma[illegible]

Wiedeń. [Program konferncyi sanitarnéj.]

1) *Kwestye wstępne.* Czyli cholera wywiązująca się w Indyach peryodycznie rozszerza się na inne kraje z zewnątrz epidemicznie albo też przychodzi i wywiązuje się w miejscowościach endemicznie 2) — Czyli cholerę przenosi człowiek? — 3) czy cholera może się komunikować przez rzeczy, których używali cholerycznie? — 4) czy może się rozszerza przez środki pożywienia? — 5) czy zwierzęta mogą przenosić cholerę? — 6) czy przejazd wozów może rozszerza cholerę? — 7) czy trupy choleryczne rozszerzają zarazę? — 7) daléj czyli powietrze choleryczne dalej przenosi zarazę? — 9) o ile przystęp powietrza ma wpływ na miejsce zarażone? — 10) jak długi przeciąg czasu utrzymuje w sobie zarazę posłanie cholecycznych? — 11) o ile na rozszerzenie zarazy mają wpływ środki disinfekcyjne?

Kwestye co do kwarantan cholerycznych: 12) Czy przeciw rozszerzaniu cholery ustanowienie kwarantan krajowych jest potrzebném? — 13) Do jakiego czasu i w jakich warunkach w razie epidemji trwać mają, jakie właściwe ich urządzenie i jak być strzeżonem przechodzenie przez kwarantannę? — 14) Czy potrzebne są kwarantanny nad rzekami? — 15) Do jakiego czasu (jak w 13 pytaniu)? — 16) Czy portowe kwarantanny dla cholery zatrzymać? — 17) w razie zarazy jak długo? — Jakie przepisy co do osób i szpitali zastosować? — 19) Jak długo zdrowi zostawać powinni pod dozorem? — 20) Jakie ostrożności przepisać należy dla statków co do ich odpływu? — 21) Środki oczyszczenia osób, towarów i sprzętów przewożonych. — 22) Jak oczyszczenia dopełniać? —

Kwestye co do międzynarodowéj komisyi zarazy: 23) Czyli dla badań zarazy należy czasowe czy też stałe stacye ustanawiać? — 24) W razie zarazy gdzie mają być stacye, jak mają być urządzone, jaki skład osób? — 25) Czy ustanowione stacye mają się zajmować wszelkiemi chorobami zaraźliwemi? — na koniec 26) urządzenie i miejsce stacyi w razie pojawienia się zarazy.

Francya.

W gorączkowém usposobieniu oczekują wszyscy interpelacyi z powodu zawieszenia *Union*. Że rojaliści nie wygrają sprawy, to rzecz pewna; lecz z innéj strony zachodzi wielka wątpliwość, czy ministerstwo otrzyma wotum zaufania. Rozstrzygnięcie téj kwestyi zależy od lewicy, a w szczególności od lewego środka. Mogłoby się to dziwném wydawać, że republikanie nie pochwalają kroku ministerstwa przeciw agitacyom rojalistowskim i ujmują się niejako za Henrykiem V. Lecz z innéj strony popełniliby oni wielki błąd taktyczny, gdyby nie chcieli korzystać ze sposobności obalenia niedołężnego i wstecznego gabinetu Fourtou Cissey. Chodzi tu o wolność prassy, o protest przeciw gwałtownemu, dowolnemu zawieszeniu pisma przez władzę wojskową, któréj attrybucyj ministeryalnych nigdy republikanie nie uznawali. Nadto obecne ministerstwo od czasu swego krótkiego istnienia mało sobie ważyło stronnictwo republikańskie; nie ma więc prawa uskarżać się, jeżeli przez nie zostaje dziś opuszczoném. To są powody, dla których cała lewica powstaje przeciw p. Fourtou. Gabinet jest tak dalece niepewny zwycięztwa, że się spieszy z puszczeniem w obieg pogłoski, iż marszałek Mac-Mahon nie przyjmie dymissyi swoich doradców, gdyby ci mieli upaść pod ciosem interpelacyi. Ale to łatwiéj powiedzieć niż uskutecznić, i po wotum nieufności stanowisko gabinetu nie da się utrzymać.

W zeszłą sobotę umarł o godzinie 8 rano Goulard, następca Pouyer Quertier'a w ministerstwie finansów za prezydentury Thiersa. Marek Tomasz Eugenjusz de Goulard urodził się w Wersalu w 1806 r. i rozpoczął swój zawód polityczny, jako deputowany w 1846 — 1848. Departament Wyższych Pirenejów obrał go swoim reprezentantem 8 lutego 1871, następnie Goulard brał udział w konferencyach frankfurckich, jako pełnomocnik ze strony Francyi, a 10 listopada tegoż roku wyjechał w charakterze posła francuzkiego do Włoch, gdzie zastąpił p. Choiseul-Praslin'a. Ale już 6 lutego następnego roku został mianowany ministrem handlu, którą to tekę zamienił 5 marca prowizorycznie, a 23 kwietnia ostatecznie na tekę finansów, piastowaną przed nim przez Pouyer Quertier'a. Pod jego auspicyami odbyła się walna dyskusya budżetowa r. 1873, oraz wielka operacya finansowa, która podała rządowi środki do spłacenia Niemcom kontrybucyi wojennéj. Na krótko przed zamachem parlamentowym, którego ofiarą padł Thiers, Goulard ustąpił i dalszą swoją czynność poświęcił polityce frakcyi. Należał on, jako członek zgromadzenia narodowego, do prawego środka, co mu jednakże nie przeszkadzało głosować niekiedy razem z republikanami. Było tak mianowicie od chwili upadku ministerstwa Brogliego, przez co Goulard wszedł w bliższe stosunki z lewym środkiem, z frakcyą Kazimierza Périer. Wniosek tego ostatniego o zorganizowaniu rzeczypospolitéj konserwatywnéj, znalazł w nim orędownika i obrońcę, a jego wpływ zniewolił niektóre wahające się umysły do popierania polityki lewego środka. Dla tego też umiarkowane dzienniki republikańskie przyjęły wiadomość o jego śmierci z prawdziwym żalem. Goulard, który od niejakiego czasu ciężko chorował, umarł na cierpienie serca. Z jego zgonem liczba opróżnionych miejsc poselskich w zgromadzeniu narodowém urosła do trzynastu. Z Thiersem zachował aż do ostatniéj chwili przyjazne stosunki, a choć nie mało się przyczynił do jego upadku, były prezydent codziennie dowiadywał się o stanie zdrowia Goularda.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 lipca.

Dla uczczenia 600-letniéj rocznicy zgonu św. Bonawentury, członka zakonu św. Franciszka ma być odprawiane w Krakowie w kościele oo. Reformatów uroczyste nabożeństwo przez trzy dni a mianowicie w niedzielę, poniedziałek i wtorek t. j, 12, 13 i 14 b. m. Nabożeństwo to trwać będzie przez cały dzień prawie, bo ranek zajmie suma a popołudniu odbywać się będą nieszpory; z nabożeństwem połączony jest siedmioletni odpust zupełny.

Szanujemy przekonanie każdego i dalecy jesteśmy od wszelkiéj nieprzyjaźni względem kościoła, nie można jednakże nie ubolewać, że z powodu wspomnianego nabożeństwa lud nasz w porze, w któréj gospodarz każdy na wsi tyle ma pilnéj roboty na tych kilka dni od pracy oderwany zostanie. Mimowoli nasuwa się tu myśl, czy nie możnaby uroczystości téj ograniczyć na dzień jeden? Narzekamy wszyscy a nawet księża na skłonność ludu naszego do próżnowania a sami poddajemy mu sposobność do tego. Czyż niedość jeszcze w roku 52 niedziel, 15 rozmaitych świąt a w dodatku w Krakowie obserwowanych licznych dni procesyjnych?

P. Stanisław Mikucki, ukształcony agronom, ukończony słuchacz akademji rolniczéj w Altenburgu, otworzył w Krakowie, jak już czytelnikom naszym wiadomo, agencyę dla rolników, któréj program dołączamy do dzisiejszego numeru naszego pisma. Nie mamy zamiaru robić reklamy temu nowemu zakładowi, który rozpoczynając swoje czynności, będzie miał najlepszą sposobność dać się poznać ziemianom i złożyć dowody swéj użyteczności, z obowiązku jednak pisma peryodycznego zwracamy uwagę, że jest to pierwsze tego rodzaju w naszem mieście biuro, zostające pod sterem specyalnie wykształconego rolnika i mające na celu pośredniczenie w załatwieniu najspecyalniejszych interesów rolniczych. Ogłoszony przez p. Mikulskiego program różni się też bardzo od programów ogłaszanych przez zwykłe tego rodzaju biura, wnika on szczegółowo we wszystkie potrzeby rolnictwa, nieograniczając się wyłącznie na facyendach dobrami, które stanowią główną podstawę istnienia największéj części takich komisowych kantorów. Między innemi np. p. Mikucki ogłasza, iż pośredniczyć będzie w załatwieniu wszelkich rozbiorów chemicznych i w ogóle w pracach wchodzących w zakres tak zwanych stacyi doświadczalnych, a nawet ma zamiar z czasem urządzić prywatną stacyę doświadczalną rolniczą. Wnosząc z programu, widzimy że p. Mikucki chce swoje biuro uczynić użytecznem pod każdym względem, i życzymy mu, aby celu swego dopiął.

Klasyfikacya uczniów wyższéj szkoły realnéj po ukończeniu roku szkolnego 1874:

Klasa I, oddział A.

Uczniów wpisanych 45, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Łuszczewski Stefan. 2. Meylert Ludwik.

Stopień pierwszy: 3. Garczyński Witold. 4. Raciborski Maryan. 5. Bogucki Stan. 6. Rösler Teodor. 7. Schreinzer Edmund. 8. Stecki Ludw. 9. Kamiński Włd. 10. Michalski Feliks. 11. Domański Feliks. 12. Nalepiński Kaz. 13. Reczyński Józef. 14. Latinik Teofil. 15. Münnich Tad. 16. Kielawa Karol. 17. Frenkel Natan. 18. Szczybora Anto. 19. Schuster Wład. 20. Gołębiowski M k. 21. Bryll F rd. 22. Jachimski Jan. 23. Kotrubski Ant. 24. Kopernicki Władysław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 2, nie otrzymało promocyi 9; w ciągu roku opuściło szkołę 6.

Klasa I, oddział B.

Uczniów wpisanych 49, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Kowalczyk Jan. 2. Markiewicz Jan. 3. Kijas Henryk. 4. Lach Szymon.

Stopień pierwszy: 5. Długoszewski Stan. 6. Kuczyński Wiktor. 7. Lassociński Emil. 8. Świeżyński Kaz. 9. Głuszak Józef. 10 Giżyński Stan. 11. Borkowski Maryan. 12. Wurm Wład. 13. Neider Karol. 14. Hoffmann Henr. 15. Uchacz Tom. 16. Zieliński Kaz. 17. Sieciński Kaz. 18. Böhm Samuel. 19. Lilling Emil. 20. Długoszewski Feliks. 21. Cisowski Wład. 22. Scholce Rajmund. 23 Jawornicki Piotr. 24. Bytomski Juljan. 25 Kowalik Jan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 10, promocyi nie otrzymało 9; w ciągu roku szkołę opuściło 5.

Klasa I, oddział C.

Uczniów wpisanych 49, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Spira Natan. 2. Łukiewicz Józef. 3. Hahn Józef.

Stopień pierwszy: 4. Odrzywolski Kaz. 5. Wrzesiński Józef. 6. Mizerski Roman. 7. Stanowski Stan. 8. Mikucki Stan. 9. Biez Ludw. 10 Adamski Józef 11. Gizicki Teofil. 12. Fogelstrauch Rafał. 13. Lauer Bernard. 14. Fischer Maurycy. 15. Worytkiewicz Józef. 16. Skibiński Władysław. 17. Gross Henryk. 18. Zuckermann Wolf. 19. Herman Jan. 20. Majeranowski Wład. 21. Matula Aleks. 22. Chryściński Tadeusz. 23. Roklewski Ludwik. 24. Mayer Wojc. 25. Grzymalski Kaz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 10, promocyi nie otrzymało 10; w ciągu roku opuściło szkołę 4.

Klasa I, oddział D.

Uczniów wpisanych 41, z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem: 1. Torbe Benjamin. 2. Krongold Artur.

Stopień pierwszy: 3. Łuniewski Teodor. 4. Hut Rafał. 5. Nichthauser Aron. 6. Windakiewicz Miecz. 7. Birkner Izrael. 8. Czauderna Roman. 9. Kaparski Kaz. 10. Łuniewski Wiktor. 11. Sikorski Antoni. 12. Dicka Józef. 13. Barkik Franciszek. 14. Spitzel Filip. 15. Leibsner Edmund. 16. Jamm Franciszek. 17. Góralik Wład. 18. Feintuch Józef. 19. Raczyński Miecz. 20. Aszkenazy Izaak. 21. Dulęba Feliks. 22. Włudarski Wład.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 5, promocyi nie otrzymało 11; w ciągu roku opuściło szkołę 6.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jak się dowiadujemy, zamierza pewny przedsiębiorca na Kazimierzu założyć jatki mięsa końskiego, które jak wiadomo, ma już bardzo liczny odbyt za granicą i w innych krajach Austryi.

Dziś około godz. 10 rano na ulicy Zwierzynieckiéj, przejechał faetonik zaprzężony parą kucyków jakąś kobietę.

Tarnów 8 lipca.—Z przybyciem teatru krakowskiego do naszego trzeciorzędnego co do wielkości, a pierwszorzędnego co do porządku i harmonji wewnętrznéj, miasta w Galicyi, publiczność nasza nieco się ożywiła. Przed rozpoczęciem przedstawienia widać tu i owdzie, na plantach, w ogrodzie strzeleckim i po innych zamiejskich spacerach snujące się panie i młodzież, żywo zajętych rozmową o pogodzie i teatrze, tak, iż zaczynasz się obawiać, widząc to ogólne zajęcie się teatrem, byś na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia nie odszedł od kasy teatralnéj bez biletu i nie został zniewolony u Kostórkiewicza lub Edwarda przepędzić cały wieczór grając w kręgle przy kufelku piwa. Lecz nie obawiaj się, i dla ciebie znajdzie się miejsce i dla innych tobie podobnych; my bowiem Tarnowianie zajęci mocno sprawami miasta, dbali o jego dobrobyt, mało mamy czasu do załatwienia spraw bieżących, i dla tego nie biegniemy uwielbiać nadobnéj p. Ćwiklińskiéj i jéj towarzyszek sceny, jak p. May i p. Urbanowicz, gdyż tak te jako i innych artystów i artystki znamy aż nadto dobrze z recenzyi różnych dzienników i z kronik krakowskich! Ławki zatem teatralne zawsze znajdziesz wolne, lecz natomiast fotele magistratu i rady pow. zajęte. Nie zrażaj się więc i idź po bilet a całe niepowodzenie teatru nad którem bardzo ubolewamy, winna sobie sama jego dyrekcya, która nie znając naszych stosunków miejscowych i wybrawszy niestósowną porę, dołożyć będzie musiała tak, jak to się zdarzyło krakowskiemu opiekunowi i protektorowi wianków w wilję św. Jana, poważną kwotę na pokrycie kosztów nam zrobionéj przyjemności. Bo któż w téj porze ma uczęszczać na przedstawienia? Młodzież szkolna rozjechała się do domów na ferye, adwokaci i mecenasi mają wakacye, gospodarze wiejscy zajęci są zbiorem siana i rzepaku, część mieszkańców udała się do wód i do kąpiel, pozostali tylko pp. radcy, aptekarze i 22 lekarzy, którzy mając również ferye z braku epidemji, nie są w stanie sami uczcić rzeczywiście na to zasługujących artystów. Wszakżeż dyrekcya i artyści niech się tem małem u nas niepowodzeniem nie zrażają, gdyż u nawiedzającéj teatr, chociaż bardzo szczupło, publiczności, ci o ktntni znalézi już uznanie swoich talentów i miłą zapewne wyniosą pamięć o naszéj mieścinie.

Dotychczas dane były trzy przedstawienia na których grano: „Otello“, „Majster i czeladnik“, „Czuła struna“ i „Hr. Réné“; odznaczyli się pani Parżnicka i p. Ładnowski; pani Ekerowa niezrównana w właściwych sobie rolach i p Eker z przyjemnością widziani są na scenie; panna Ćwiklińska swym śpiewem, swobodą w grze i miłym swym głosem zachwyciła Tarnowianów.

(K. C.) **Szczawnica** 7 lipca. — Kto zwiedzał Szczawnicę przed laty kilkunastu a dzisiaj do niéj przybyćby zechciał, ten niepoznałby dawnéj miejscowości, która z każdym rokiem coraz to więcéj się rozwija. Stare sielankowe domy i domki ustępują już postawionym i budującym się nowym, dawna naiwna prostota w budownictwie zrobiła koncessyę sztuce, smakowi a nawet poniekąd i wytworności. Mnóstwo też stanęło tu domów nowych szczególniéj w górnym zakładzie a wszystkie mimo jednego stylu włosko-szwajcarskiego wiejskiego przedstawiają jednakowoż różność tak co do rysunku ogólnego, jak też i co do fantazyi ornamentycznéj. Porozrzucane na wzgórkach pomiędzy spacerami, klombami i zaroślami, piękne domy wabią i bawią oko, przedstawiając każden z osobna miły widok a mimo tego istnieje jakiś związek harmonijny, który przekonywa, że jedna tém wszystkiem kierowała myśl i jedna stawiała ręka.— I tak jest w istocie, bo dzisiejsza Szczawnica zawdzięcza byt swój tylko p, Szalajowi, jéj właścicielowi, którego niezmordowana praca doprowadziła do tego, czém jest, rokując sobie zarazem świetną bardzo przyszłość. Do niepospolitego ruchu w Szczawnicy wiele także przyczynia się komunikacya tak pocztowa jak i telegraficzna, dyliżanse trzy razy dziennie tu nadchodzą i częstokroć nie wystarczają na przywóz gości a kto zechce przypomnieć sobie dawne czasy, w których stara baba chodziła po wiktuały a przy okazyi i na pocztę do Sącza, która jeśli przypadkiem nie spiła się po drodze, to całe trzy dni kurs ten przebywała, to sam przyznać musi, że miejsce to, chociaż w takim zakątku leżące, gdzie tak trudno o każdego rodzaju rzemieślnika do budowli potrzebnego, przecież więcéj nierównie postąpiło z duchem potrzeb

---

częstokroć nie mogą podołać paradygmatom konjugacyi łacińskiéj lub greckiéj. Ta trudność musi być koniecznie uwzględnioną, jeśli się nie chce postawić tamy umysłowemu rozwojowi wychowańca. Otóż tu jest punkt, w którym edukacya humanitarno-klasyczna różni się od realnego kierunku wychowywania młodzieży. Tu jest miejsce, w którém odpowiedzieć wypada, kto i czego ma być nauczany? Ale, jeżeli zachodzi różnica pod względem jakości przedmiotów, to jeszcze nie idzie zatém, aby spuszczony został z oka główny cel wychowania. Tym celem czy to w szkole realnéj, czy w gimnazyum, jest rozwinięcie umysłowych sił młodzieńca, a nigdy kierowanie ich przedwczesne do przyszłego jakiegoś zawodu. Społeczeństwo potrzebuje przedewszystkiém ludzi; ludźmi naprzód powinni być zarówno lekarze, prawnicy itd. jak kupcy lub rzemieślnicy, zanim jedni i drudzy zajmą specyalne swoje posterunki w kraju. Nic zwyczajniejszego jak słyszeć rodziców twierdzących, że dlatego oddają swoje dzieci do szkoły realnéj, ponieważ tam nauczyciele przysposobią je do pełnienia praktycznych życiowych zadań. Takie słowa w ustach najpierwszych wychowawców młodego pokolenia są smutnym dowodem nieświadomości celów ogólnie ludzkich. Chcielibyśmy dzieci nasze przedwcześnie skazać na spełnianie tych funkcyj, jakie naprzykład w każdéj machinie wykonywają kółka, sprężyny i. t. d. Gdyby szkoła chciała iść za tém pragnieniem większéj części rodziców młodéj generacyj, to niebawem kraj miałby wielu zręcznych, tylko nie zdolnych rzemieślników, fabrykantów, rachmistrzów itd.; nie miałby jednak ludzi. Dziecko odrazu tak tendencyjnie kształcone nie byłoby nigdy człowiekiem, bo czynność kierowana wolą, przez wprawę staje się czynnością mechaniczną. Wyspecyalizowany rzemieślnik utopi z czasem umysł i serce w ostrzeniu końców szpilek lub dorabianiu im główek. Każda specyalność czy to w życiu praktycznem, czy umysłowém wspierać się powinna na ogólnie ludzkiém wykształceniu, które dopiéro i jedynie stanowi *substratum*, zabezpieczające naszę moralną naturę od przemienienia jéj w machinalny nałóg.

W sprawozdaniu dra Samolewicza i dra Benoniego o szkołach pruskich a naszych czytamy bardzo ważny ustęp: „Powodem do zakładania szkół dwojakich (realnych i gimnazyów w Prusiech) nie był wzgląd na przyszłe powołanie ucznia, czego w chwili rozpoczęcia nauki oznaczyć niepodobna, lecz jedynie to długoletnie doświadczenie, że tylko mniejsza część młodzieży okazuje w równym stopniu uzdolnienie i zamiłowanie do nauk humanitarnych jak i do matematyczno-przyrodniczych, większa zaś skłania się chęciami i zdolnościami tylko do jednego działu.“ Taka jest geneza powstania dwojakiego rodzaju szkół w państwie, gdzie, wyznać trzeba, sprawy nauczania bardzo wysoko stanęły.

Jeżeli u nas społeczeństwo porwane zostało chwilowym zapewne prądem wychowywania dzieci specyalnego, przypisać to należy, jakeśmy już wspomnieli, naprzód ogólnéj nieświadomości znaczenia szkoły, powtóre nienależytemu wywiązywaniu się samejże szkoły z powierzonego sobie zadania. Gimnazya nasze popadają właśnie w błąd przeciwny myśli zasadniczéj a przewodniczącéj przeznaczeniu szkoły niespecyalnéj, nie mówimy tu o gimnazych w ogóle, ale po większéj części. I tak, na naukę języka łacińskiego i greckiego położony jest wielki nacisk; zdawałoby się więc, że młodzieniec opuszczający po ośmiu latach szkołę, powinien w umyśle swoim wynieść z niéj dobre pojęcie o prawdziwéj klasyczności t. j. że potrafi ocenić świat starożytny ze strony estetycznéj i etycznéj. Tak atoli nie jest na nieszczęście, i nic dziwnego iż publiczność, przyglądając się corocznie nowym generacyom wypływającym z gimnazyów na powierzchnią życia obywatelskiego, widząc ciągłe nieprzygotowanie umysłów i prawdziwą niedojrzałość, pomimo świadectw dojrzałości, traci wiarę w szkołę, marnującą całe pokolenia kosztem przyswojenia ich umysłom gramatycznych form lub jakiéj takiéj wprawy w pisanie po łacinie. Dodajmy że ci maturzyści nie umieją ani dobrze pisać ani dobrze mówić po polsku.

Przyczyną tego smutnego stanu jest właśnie specyalizowanie łaciny i greki a w łacinie i grece — gramatyki. Do czego zaś prowadzi specyalizowanie, nadmieniliśmy przedtem; tutaj na zakończenie przytaczamy słowa Juliusza Smona z traktatu jego o szkole: „W naukę rzemiosła trzeba było wprowadzić specyalność, a w wychowanie ogólność. Specyalność jest na swojém miejscu na dole przy ostatnich zastosowaniach pracy ludzkiéj; lecz w miarę jak się zbliżamy do wielkich zajęć umysłowych, trzeba zniżać zapory, rozszerzać zakres poglądów, aby się uwidoczniała i tryumfowała analogia uniwersalna, która jest ostatniém słowem umiejętności i życia“.

i czasu, jak niejeden z zakładów tego rodzaju leżący blizko miast większych.

Dawno już zapowiedzianą drogę po nad Dunajcem do czarujących Pienin, już zaczęto budować jak również i gościniec z Krościenka do Czorsztyna, celem ominięcia przykréj bardzo góry na dotychczas istniejącéj drodze; równocześnie na kilku punktach zaczęto z końcem b. roku zapewne będzie ukończonym. Przechodzi on przez piękną bardzo okolicę, poprzerzynaną potokami i górskiemi rzeczkami, ciągłą doliną, pomiędzy znacznemi górami i jarami, które kończąc się odsłaniają tak powszechnie lubiany widok Czorsztyna i Niedzicy.

Zjazd tego roku jest tu mniéj licznym jak lat poprzednich i jak się tego ogólnie spodziewano — reprezentowanym jest on po większéj części z Kongresówki i Zabranych krajów, które za to niepospolitą liczbę dostarczyły rodzin znakomitszych i piękności, jak ich Szczawnica już dawno niewidziała i prawdę mówiąc, surowy krytyk znalazłby się w wielkim kłopocie, w klasyfikowaniu tegorocznych piękności, któreby do pierwszego rzędu wiele zaliczyćby można. Młodzieży męskiéj szczególniéj z Galicyi jest tu bardzo mało — bawi tu kilkunastu żwawych Warszawianków, których położenie jest bardzo przykre w zadośćuczynieniu obowiązkom, jakie wkłada na nich młodość, bawienia aż do przesytu znudzonéj płci pięknéj, dla któréj prócz spaceru po nudnym tak zwanym deptaku w tym roku jak widać dotąd nie ma nadziei żadnéj innéj rozrywki. Spodziewaną tu jest p. ministrowa Ziemiałkowska, książe marszałek Leon Sapieha. P. prezydent Zyblikiewicz wczoraj tu przybył.

Dzienników lwowskich, prócz *Gaz. lwowskiéj*, nie otrzymaliśmy dziś, pociąg bowiem przywożący je ze Lwowa spóźnił się o kilka godzin z powodu zepsucia się szyn.

Lwowska komisya egzaminacyjna gimnazyalna ogłasza, że egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazyalnym rozpoczną się dnia 18 lipca r. b. poczem odbywać się będą z nimi egzamina ustne.

Sąd krajowy w Czerniowcach ściga wychodźcę Henryka Zaleskiego za kradzież męzkich ubiorów, wartości złr. 71. Ma on lat 27, jest wzrostu średniego, barczysty, blondyn.

Emeryk Hugo, kupiec z Poznania, skazany przez sąd krajowy w Wiedniu za oszustwo na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z państwa, uciekł z więzienia. Ma lat 24, wzrostu średniego, ciemnoblond brakuje mu 5 zębów.

Jak nam z Gleichenbergu donoszą, należy tam do najbardziéj wziętych kąpielowych lekarzy, Krakowianin, dr. Czerwiakowski, syn profesora tutejszéj wszechnicy i dyrektora ogrodu botanicznego. Gleichenberg odwiedzany bywa coraz liczniéj przez Polaków, w okolicy zaś ma willę Nubar pasza, Polak

W Poznaniu wychodzić zaczęło od dnia 1 lipca pismo tygodniowe p. t. „Warta“, poświęcone nauce, rozrywce i wychowaniu.

Od 8go do 12 t. m. nikt się w Warszawie przeprowadzić nie może; z powodu bowiem przyjazdu cara, zapowiedzianego na d. 8 t. m., w wymienionym dniu zakazane zostały wszelkie przenosiny w celu utrzymania uroczystéj fizjognomji miasta.

Zawalenie się tunelu. — Jak donoszą z Salcburga do wiedeńskich dzienników, oberwała się w tych dniach skała w pobliżu tunelu w Golling i pokaleczyła kilku robotników pracujących przy budowie kolei „Gizela.“ Do *Pester Lloyda* zaś telegrafują pod dniem 7 lipca: Dziś o godz. 4 po południu zawalił się tunel przy Hopfgarten; w tunelu znajdowało się 10 robotników oraz przedsiębiorca budowy. Od kilku godzin trwają usiłowania wydobycia zasypanych, nie ma jednak nadziei, ażeby mogli być wyratowani.

Nowy rodzaj chodników miejskich znalazł ostatniemi czasy zastosowanie w San Francisco w Ameryce. Wygotowują się w mazi węgla kamiennego dziurkowate cegły, które przez to nabierają twardości prawie granitowéj i następnie układane bywają dwiema warstwami na zwilżony nieco piasek w ten sposób: W dolnéj leżą cegły na swéj szerszéj płaszczyznie, w górnéj zaś na wązkiéj. Wszakże luki w końcu wypełniają się kipiącą smołą, a chodnik po wierzchu wysypuje się miałkim piaskiem. Otrzymany tym sposobem bruk ma być nadzwyczaj trwały a co najważniejsza tani.

Szybkobiegi. — Przed kilku dniami pewien holenderczyk przebiegł w 10 dniach niecałych przestrzeń między Amsterdamem a Paryżem t. j. 480 kilometrów czyli dziennie 49 kilometrów, co na nasze mile czyni około 7 na dzień.

Holendrzy już oddawna słynęli z szybkości biegu. Pamiętają jeszcze niektórzy ludzie, jak przed laty 50 przebiegali oni drogę z Amsterdamu i Roterdamu do Paryża i mieli tę odwagę, że mierzyli się w biegu z najlepszymi kawalerzystami. Za czasów restauracyi zgromadzali oni tysiące ludzi i budzili tę samą ciekawość, co dziś czynią to wyścigi konne. Afisze zwykle ogłaszały, że szybkobiegi w oznaczonéj ilości godzin i pewną ilość mil np. z Paryża do Wersalu lub Saint Denis będą się ścigać z kawalerzystami. Zwykłem miejscem skąd rozpoczynały się wyścigi były pola elizejskie. Zgromadzali się oni tam wśród ogromnego tłumu ludzi wraz z kawalerzystami, paląc spokojnie krótkie fajeczki i oczekując hasła rozpoczęcia tych harców. Ubrani byli zwykle w białe, płócienne pantalony, w żółte kurtki, na nogach mieli obszerne sandały, w ręku mały biczyk, który im służył do odganiania psów, a na guziku zawieszona świstawka, któréj używali do ostrzegania, gdyby im kto przeszkadzał w biegu. Bieg taki zawsze odbywał się tam i nazad i najczęściéj się zdarzało, że szybkobiegi byli na jakie kilka minut wprzód na mecie od kawalerzystów. Holendrzy szybkobiegi zawsze prawie otrzymywali prim i uważani byli, że są inaczéj zbudowani jak zwykli ludzie. Po śmierci poddawano ich często sekcyi, lecz zawsze przekonywano się, że tak serce jak i płuca i śledziona były na swojém miejscu. Szybkość ta biegu jest przymiotem ludzi północy a głównie holendrów, którzy zmuszeni są często biegać po lodach.

Ostrygi. — W Ameryce używanie ostryg jest tak rozpowszechnione, że one tém są dla Amerykanów czém herbata dla Anglików. Przyrządzają je na różne sposoby, gotowane, pieczone, w marynatach, w konserwach, ale głównie jedzą je w zupach. Każda prawie familja skromnie mogąca się utrzymywać, nie obejdzie się bez ostryg przy każdém jedzeniu. Obliczono, że na rok konsumują do 20,000,000 beczułek ostryg a w każdéj beczułce znajduje się ich 400, co czyni rocznie 8 miljardów.

Przy takiéj więc olbrzymiéj konsumpcyi Amerykanie powinni się starać, aby produkcya ich wkrótce się nie wyczerpała. Od dawna domagano się, aby znieść zwyczaj palenia skorup z ostryg na wapno, zamiast, żeby je wystawiano na powietrze, by nie niszczyć zarodków, znajdujących się w tych skorupach. Dziś znowu podnoszą się głosy przeciw handlującym nimi, aby uważali na to, iż zawsze na wielkich ostrygach są przyczepione małe w liczbie od 20 lub 30 Gdyby te 20 lub 30 były odjęte i wrzucone w morze ilość ich byłaby 2 lub 3 razy większa. Jeżeli więc Amerykanie nie chcą się pozbyć tego przysmaku tak im przyjemnego, to stanowczo powinni zabronić niszczenia ich w ten sposób.

Chrząszcze z Colorado. — Utrzymywano dotąd stanowczo, że chrząszcze z Colorado są jadowite. Otóż profesor Burril robił doświadczenia z tego jadu na samym sobie. Pogniótł on pewną ich ilość i zrobił z nich wizykatorye i przyłożył sobie na ręce, potém rozpuścił to w spirytusie i wstrzykiwał sobie pod skórę, wlał kilka kropli do swojego oka a nawet zjadł ich kilka. Po wszystkich tych doświadczeniach nie uczuł żadnéj niedyspozycyi. Pomimo więc ogólnéj opinji jaka jest rospowszechniona między ludem stanowczo twierdzi on, że owady te nie mają w sobie żadnego jadu.

Testament Kalifornijczyka. Niejaki p. James Lick w San Francisco, który dorobił się był ogromnéj fortuny, dzięki pomyślnym przedsiębiorstwom, złożył niedawno w ręce siedmiu kuratorów swój testament, którym po zastrzeżeniu sobie skromnego dożywocia, oraz znacznych legatów dla swych krewnych, zapisał ogromne fundusze na rozmaite cele naukowe i dobroczynne. I tak przeznaczył: na zakupno teleskopu astronomicznego, większego niż wszystkie dotąd istniejące na świecie, dolarów 700,000 z zastrzeżeniem, że teleskop ten ustawiony będzie w obserwatoryum kalifornijskiem; daléj 250,000 na wystawienie grupy posągów, przedstawiających dzieje i rozwój Kalifornji, a która to grupa stanąć ma w ogrodach Kapitolu w San Francisco; 300,000 dolarów na założenie szkoły mechaniki; 150,000 dolarów na wzniesienie pomnika pamięci poety ludowego Franis Scott Key; 150,000 na urządzenie łazienek publicznych w San Francisco, z których mniéj zamożni korzystaćby mogli bezpłatnie, i 100.000 na ochronkę dla sędziwych a ubogich kobiet. Drobniejszemi stosunkowo kwotami obdzielone zostały wszelkie humanistyczne instytuty kalifornijskie, jeneralnym zaś spadkobiercą swym mianował testator Akademję Umiejętności w San Francisco i Stowarzyszenie pionierów kalifornijskich.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dni powszednie 30 c.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 8 lipca pogoda termometr od 8.8 doszedł do 21.0 R. Barometr prawie bez ruchu; rano o 6 dnia 9 stan jego był 331.46, termometru 13.0 R. Wiatr północno wschodni.

Sprostowanie. — W nr. 153 *Kraju* w artykule „Język i językoznawstwo“, należy sprostować po myłki drukarskie: str. 2, szpalta 2, wiersz 1 od góry zamiast: „w skróceniu“ czytaj: „sanskrycie“; str. 2, szpalta 2, wiersz 9 od dołu zamiast: „nieużyteczności“ czytaj „użyteczności“; str. 2, szpalta 4, wiersz 3 od góry zamiast: „Wentyfikowanie“ czytaj: „Identyfikowanie.“

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Ludwik Schwede obyw., Stanisław hr. Zamojski właśc. d., jenerałowa Witkowska żona prezydenta m. Warszawy, Krystyn Rotkiewicz inspektor tow. ubezp.. Wincenty Wyziński sędzia apelacyjny, Wanda Brzezińska obyw., Zofia Kamińska obyw. z Warszawy; Hipolit Wiśniewski c. k. główny inspektor finansów, baronowa Eminger obyw., Zygmunt Głogaw kupiec z Wiednia; Jakób Gramtch wł. d., Wład. Jałowicki wł. d. z Rossyi; Stan. hr. Dzieduszycki w. d., Adam Tabaczyński w. d., hr. Bavorowski wł. d. z Galicyi; August Szydłowski w. d., Gustaw Zaleski obyw. z Kongresówki; Konst. hr. Branicki w. d. z Białéj Cerkwi, Faustyn Kaliński obyw. z Kamieńca ross., Franc. Janda dr. med. z Kołomyi, August Frome obyw. z Monachjum, Wincenty Harnowski w. d. z Litwy, Juljan Stajewski prywat., z Kielc, Edward hr. Raczyński w. d. z księztwa Poznańskiego, Jakób Schmidt oficer wojska pruskiego.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Zygmunt Łaszowiecki z matką, Ksawery Wykowski w. d. z Galicyi; Jakób Popowski dyr. gimn., Bronisław Bienkowski prof. gimn. z Piotrkowa; Franc. Brzozowski obyw.. Stan. Chlibowski obyw. z Kongresówki; Wiktor Korejwo kupiec, Łukasz Ręcki adwokat, Adam Wolicki z córkami wł. d. z Odessy, Seweryn Smolikowski kandydat praw, Ksawery Nalepiński z familją profesor gimnazyum z Warszawy, Moryc Stramer fabrykant z Bielska, Stefan Stremiady z bratem wł. d. z Besarabji, Józ. Marggraf architekt z Monachjum, ksiądz Wojciech Grzegorzek dziekan z Podegrodzia; Konrad Czyż obyw. z Kongresówki; N. Rappaport z Londynu, Ludwika Rożniecka obyw. z familją z Sokołowic, Romuald Sieraczewski urz. z Wołynia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 8 lipca.

Oświęcim 7 lipca. — Na targu dzisiejszym było wołów sztuk 1452, płacono za parę na nogach od 275 — 368 złr., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń od 30—31$^1/_2$ złr. — Targ mało ożywiony.

W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 400, płacono za parę na nogach od 80—110 złr., co czyni za centnar żywéj wagi loco Wiedeń 26 złr.

Wiedeń 6 lipca. — Ogólny spęd wołów wynosił sztuk 3853, płacono za centnar mięsa wołów galicyjskich 15—30$^1/_2$ złr., węgierskich od 30—31$^1/_2$ i 31$^3/_4$ złr.; sprzedano wszystkie.

W Kołodziejowie powiatu Stanisławowskiego, i w Siwce naddniestrzańskiéj, powiatu kałuskiego, ustał księgosusz. Zniesiono zatem wszelkie środki ostrożności ustawą z d. 29 czerwca 1868 przepisane. Dozwolono zarazem odbywać targi na bydło rogate w Haliczu. Jezupolu, Kałuszu, Wojniłowie, Żurawnie, Bołszowcach, Bukaczowcach i w Bursztynie, tudzież ładować i wyładowywać bydło rogate i płody zwierzęce w stacyach kolejowych w Haliczu, Jezupolu, Bursztynie i Bukaczowcach.

Przegląd po'i yc:ny.

Podróż arcyksięcia Albrechta do Warszawy, a ztamtąd do Petersburga, nie jest prostą grzecznością dla cara, lecz ma polityczne znaczenie. Arcyksiąże, którego rady wiele ważą u Franciszka Józefa, jest jak wiadomo, zwolennikiem przymierza rosyjskiego, w którém upatruje ewentualny środek pozbycia się innego, bardziéj dla Austryi uciążliwego przymierza z Prusami. Chociaż zatem równocześnie cesarz austyjacki udaje się do Ischl, gdzie się będzie widział z csarzem niemieckim, jak gdyby dla pokazania, że przyjaźń dworów wiedeńskiego i berlińskiego jest ciągle niezachwiana, to jednak pobyt księcia Albrechta w Petersburgu, gdzie naturalnie nie obejdzie się bez rozmów politycznych, świadczy, że niezależnie od przyjaźni pruskiéj Austrya szuka przyjaźni rosyjskiéj. A i w Rosyi odzywają się głosy raczéj za przymierzem z Habsburgami, niżeli z Hohenzollernami; car nie uwzględnia wprawdzie tych głosów i może nie uwzględni ich, dopóki żyć będzie; jednakże okoliczności zmieniają osobistą politykę monarchów nawet w państwach, tak absolutnie rządzonych, jak Rossya, i każą niekiedy panującym iść nie za popędem swoich upodobań i sympatyj, lecz za interesem kraju, a to nie ulega wątpliwości, że przymierze z Austryą byłoby dla Rosyi i korzystniejszém i bezpieczniejszem od przymierza pruskiego.

Z dotychczasowych wiadomości telegaficznych okazuje się, że wybory czeskie w gminach miejskich wypadają na korzyść staroczechów, kandydaci tego stronnictwa przeszli w 19 okręgach, prawie wszędzie znaczną większością głosów. Tu poprawiamy błąd, który do wczorajszego przeglądu politycznego wśliznął się z winy telegrafu: centralista Poppler, który w wysokiem Mycie występował przeciw Ireczkowi, otrzymał nie 64, lecz tylko 24 głosów. Prawdopodobnie i w reszcie okręgów wyborczych staroczesi odniosą zwycięztwo.

U biskupa Janiszewskiego i prałata Grandkego w Poznaniu odbyto ścisłą rewizyę, i jak donosi telegraf, miano znaleźć wielce ważne, a kompromitujące ich dokumenta. Nie trzeba zapominać że policya i prokuratorya zwykle robią z muchy słonia, skoro zadekretują rewizyę w pomieszkaniu. Duchowieństwo polskie w Prusach nie tai się ze swém wrogiem dla obecnego rządu usposobieniem, ale to pewna, że w żadne spiski się nie wdaje, i wiadomość o ważnych, a kompromitujących dokumentach jest czystem wymysłem.

Car rossyjski opuścił 6 b. m. Jugenheim i wraca do Petersburga. Ma tylko po drodze odwiedzić dwory wejmarski i drezdeński, i zatrzymać się parę dni w Warszawie, gdzie odbędzie przegląd wojsk stojących tamże garnizonem.

Konserwatyści węgierscy śledzą bacznie wszystko, co się dzieje obecnie w Wiedniu. Ich główny organ, *Magyar Politika*, utrzymuje, że br. Andrassy oddał się w ręce partyi militarnéj. To téż robiąc alluzyę do wizyty W. Ks. Konstantego, podsuwa zręcznie podejrzenie o prawdopodobnie zawartém przymierzu zaczepno odporném między Austryą a Rossyą, a którego celem byłoby gwarantowanie się przeciw ambitnym zamiarom Niemiec. Te insynuacye ultra madziarów zbija dziennik *Korrespondencya węgierska*, który broni polityki hr. Andrassy.

Z Hiszpanji przychodzą nowiny dosyć niepomyślne dla sprawy legalnego rządu. Nietylko bowiem Bilbao, ale jeszcze i Santander znajduje się obecnie zagrożony, a jenerał karlistowski, markiz de Valdespina, ten sam który prowadził poprzednio oblężenie Bilbao, pojawił się z bandą około 3000 liczącą i z artyleryą w pobliżu m. Santander. W Estelli, szef karlistowski Dorregaray, kazał rozstrzelać mnóstwo jeńców z armji republikańskiéj, a nawet pewnego oficera Niemca, który tam się znajdował tylko jako amator, i nie brał żadnego udziału w wojnie. Akta takiego barbarzyństwa coraz są częstsze; stały się nawet już zwyczajnemi w obozie karlistów. Podług ostatnich wiadomości z d. 7 lipca jakie nam przychodzą z Hiszpanji, karliści zaatakowali w 5000 miasto Teruel i podpalili przedmieście. Bandy ich wszakże zostały odparte, zostawiając na placu boju 40 zabitych i mnóstwo rannych; przyczém zabrano im 100 jeńców.

Telegrafują do *Neue fr. Presse*, że w przeszłym tygodniu sułtan wysłał do wice-króla egipskiego list pełen uprzejmości, w którym zaprasza tegoż, aby w ciągu lata przyjechał do Konstantynopola.

W Zgromadzeniu narodowém francuzkiém debaty o prawie dotyczącém wyborów municypalnych zostały ukończone. Poprawka, w któréj żądano dwuletniéj rezydencyi dla wyborów, została przyjęta, ale punkt w którym stawiano żądanie, aby żonaci wyborcy mieli prawo dwa głosy w swéj osobie, został stanowczo odrzucony. Na wczoraj zostały naznaczone debaty nad interpellacją Lucyana Brun. Oczekujemy rezultatu, które nam zapewne dziś jeszcze ostatni telegram przyniesie.

Telegramy „Kraju“

Wiedeń 8 lipca. Namiestnik Tryestu baron Ceschi został na własne żądanie z powodu nadwątlonego zdrowia przeniesiony w stan spoczynku. Przy téj sposobności otrzymał on godność tajnego radcy. Prezydent bar. Pino mianowany został namiestnikiem wybrzeża, radca dworu Alesani z Trientu prezydentem w Czerniowcach, a morawski radca namiestnictwa Widmann kierownikiem rządu krajowego w Lublanie.

Peszt 8 lipca. Partya Deaka na swéj dzisiejszéj konferencyi przyjęła jednogłośnie przedłożenia w kwestyach kolejowych.

W izbie deputowanych żąda Horn od ministra finansów objaśnień względem związku jaki zachodzi pomiędzy przedłożeniami kolejowemi a operacyą pożyczkową. Ghyczy oświadcza, że o stanie operacyi pożyczkowéj będzie mógł dopiéro późniéj dać objaśnienia.

Potém odpowiedział Pauler na interpelacyę Tiszy w kwestyi urządzenia więzień.

Wersal 8 lipca. We środę podczas obrad nad interpellacyą Lucyana Bruna odrzuciło Zgromadzenie Narodowe 368 głosami na 330 przez dep. Parisa wniesioną a przez rząd przyjętą poprawkę.

Kursa. — Wiedeń 9 lipca godz. 2.25. — Akcje kredytowe 228.—. — Srebro 104 75. — Lombardy 133 50 — Losy z 1864 r. 133.—.— Akcje franko-austr. 59.50 — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 249.25. — Akcje kolei lwow. czern. 145 50. — Akcje k l. i półn. wschodniéj 114.—.— Akcje banku związk. 10 25.— Oblig. indemn. gal. 79 75. — Akcje banku wied. dla obrotu 97 —. — Akcje anglo banku 151 25. — Akcje kolei rzadowéj 309 50 — Kolei siedmiogrodz. 142.—.— Kolei Rudolfa 152.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 64 25. — Akcje kolei wschodniéj 62 —. — Akcje banku anglo węgier. 38.— — Akcje kolei zjedn. 116 25 — Losy tureckie 46 25.— Losy premj. węg. 86 50.— Akcje kolei bogumińskiéj 148 — — Akcje kolei ces. Elżbiety 208 —.— Akcje kolei półn. zach. 163 75 — Akcje franco hungaria 87.—. — Ogólny bank austr. 53.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. Wasiutyński.

DONIESIENIE.

Od dnia 1 lipca b. r. zniesiony jest stempel inseratowy; przeto każde ogłoszenie jest teraz tańsze o 30 centów. Jest to wielka ulga dla chcących umieszczać w dzienniku małe ogłoszenia.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 lipca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	79	50	81	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	75	75	75
5% Listy zastawne galicyjskie	83	50	85	50
6% Listy zastawne polskie serja I.	92	50	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe	91	50	93	50
4% Listy likwidacyjne polskie	76	50	78	25
5% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
5% Listy zastawne banku włościań.	—	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	91	—	93	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	248	—	252	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	145	—	149	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie	81	—	84	—
„ 3% tureckie 400 franków	44	50	47	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	—
Ruble papierowe rossyjskie	153	50	155	—
Talary pruskie	164	50	166	50
Dukat obrączkowy	5	26	5	38
20-frankówka	8	91	9	04
WIEDEŃ, 8 lipca.				
Renta austrjacka 5%	70	10	70	25
„ „ w srebrze 5%	75	35	75	50

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	256	—	263	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	122	—	123	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	75	100	2
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	110	25	110	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	115	—	116	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	132	25	133	5
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie „ 20 zła.	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	151	50	151	75
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	59	50	59	75
„ węgierskie „ 80 „	83	—	84	—
Nationalbank	976	—	977	—
Unionbank za 200 zła.	113	25	113	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zł.	119	—	119	50
Dniestrzańska 200 „ „	153	—	154	—
Eperies-Tarnow 200 „	116	—	120	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	1990		1995	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	249	75	250	25
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	158	—	160	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	145	25	145	75
Rudolfbahn 200 „ sr.	151	50	152	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	309	—	310	—
„ II emisji 200 „	133	—	134	—
Südbahn (Lombard.) 200 „	138	50	138	50
Węg. gal. l. Łupk. 200 „ sr.	—	—	—	—
„ Nordostbahn 200 „	113	5	114	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	58	—	60	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	95	—	96	—
„ „ 33 lat los 5% w.	85	—	86	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	75	87	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	94	5	95	—
Nationalbank 5% m. k.	—		95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	78	—	78	25
Dniestrzańskie 5% „ „	92	75	93	25
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	107	50	—	—
„ II. em. 5% „	105		105	25
„ 1871 III. 5% „	104	75		—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr w. a.	80	—	80	25
„ II 1867 5% „ „ „	79	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	83	50	84	—
„ IV 1872 5% „ „ „	80	—		—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	81	60	81	80
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	50	72	75
„ Osthahn 300 5% „ „ „	67	75	68	—

WARSZAWA, 5 lipca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	5	94	35
„ „ „ 2. 4%	93	5	93	35
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	95	92	25
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	6	77	90
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mieszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	
z Wiednia do Krak. (od	r. 10.30	r. 8.	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	v. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 1 .—
z Krakowa do Wied. (od	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4. 4	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8 —	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa sie na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni Dra Ludwika Gumplowicza pod zarządem St. Gralichowskiego.